Nr. 79 | Niedziela 7 (20) maja 1906 roku. | Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Proreznа) Nr 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Proreznа) Nr 9, róg Puszkińskiej.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krakow.-Przedmieście 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** PP. C. Brzostowski i S. Jezierski, Puszkińska 35.

OD ADMINISTRACYI. Redakcya i Administracya „Dziennika Kijowskiego“ przeniesione zostały na ulicę Wasilczykowską (Proreznа) pod Nr 9, róg ul. Puszkińskiej.

Rzym.-Kat. Tow. Dobr.

Otworzywszy „Biuro Pracy“ dl dostarczania takowej pracownikom inteligentnym i służbie domowej, uprzejmie prosi chlebodawców o zwracanie się z zapotrzebowaniem do Kancel. T-wa: Diesiatinny zaułek Nr. 7. Codziennie od godz. 10—2, oprócz dni świątecznych.
Kuratorka zarządzająca Lucyna Frepont.
Sekretarz K. Staniszewska.

Dziś Zabawa dla dzieci i młodzieży,

w Anosowskim (Komendanckim) parku na Pieczersku naprzeciw V-go gimnazym. Od godz. 3—9-ej wiecz.

Program: Gry towarzyskie i sportowe. Konkursy z nagrodami. Tańce. Orkiestra. Bufet płatny.

Bilety sprzedają się w Biurze Towarzystwa (Tereszczenkowska 11 m. 3); w księgarni Władysława Idzikowskiego, K. Szepe'go i przy wejściu w dzień zabawy od godz. 12-ej.

Cena biletu 50 kop.

W razie słoty zabawa przenosi się na d. 14-ty b. m.

ODEZWA
Wydziału Opieki nad choremi dziećmi przy Kij. Kat. Tow. Dobroczynności do SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO.

Nie wiele już czasu dzieli nas od chwili wysyłania dzieci słabowitych na letniska.

Stojąc na czele tego Wydziału, nie bez obawy spoglądamy w przyszłość, czy zdołamy sprostać zadaniu..... zasób bowiem niezbędnej garderoby dziecinnej nie starczy, niestety, dla przeciętnej nawet liczby, z każdym dniem zapisującej się dziatwy (po dziś 450) tych maluczkich pretendentów do praw, właściwych ich wiekowi..... do swobody, do ożywczego powietrza, do uroków wiejskiego nieba......

„Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem
Wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem“.

. . . .

Dzieląc się naszym frasunkiem, przemawiamy do Was, Rodzice, i do serc Waszych dziatek, bo ufamy, że gdy za głosem uczucia pójdzie miłosiernie kierująca ręka starszych—prośba nasza najpomyślniejszy osiągnie skutek: znajdzie się, znajdzie na pewno, potrzebna odzież, obuwie, bielizna i wiele innych stokroć cenniejszych zdobyczy..... bo gdy w zaraniu życia, młodociane serduszka żywiej już teraz zatętnią na widok biedy rówieśników—może kiedyś święta nić takich uczuć, powiąże je z niedolą współbraci......

.....O Miłosierdzie! potęga twa
Ożywia ludzkość, siły nam doda.....

Niech więc odezwa nasza trafi do każdego domu polskiego, niech dziatki skrzętnie przeszukają, z czego chcą zrobić ofiarę, czem pragną podzielić się i niech dla „najbiedniejszej dziatwy“ zniosą co mogą.

Ofiary przyjmują się w biurze Kij. Kat. Tow. Dobrocz., Kijów, Diesiatynny zaułek 7

Z nad Newy.

(Od korespondenta własnego „Dziennika Kijowskiego“).

Odpowiedź na mowę tronową.

Petersburg, dn. 3 (16) maja.

Po kilkugodzinnej dyskusyi nad kwestyami formalnemi, około g. 9-ej wieczorem, Izba Państwowa przystąpiła wczoraj do rozpraw nad wygotowanym przez komisyę z 33-ch przedstawicieli różnych partyi, projektem odpowiedzi na mowę Tronową.

Projekt jest dziecięciem ducha demokratów konstytucyjnych i zawiera w sobie cały ich polityczny program, od powszechnego prawa głosowania począwszy, aż do przymusowego wywłaszczenia większych właścicieli ziemskich włącznie. Nawiasem mówiąc, między partyą „kadetów“ a „trudowikami“, jak przez skrócenie nazywani są członkowie partyi pracy, nastąpiła pewna scysya na gruncie formuły prawa głosowania. Trudowiki pragnęli, aby w odpowiedzi na mowę tronową wyraźnie powiedziano, że Izba Państwowa żąda powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego prawa głosowania; kadeci zaś ograniczyli się do mglistej formuły powszechnego prawa wyborczego, licząc się z usposobieniem bardziej konserwatywnych żywiołów Izby Państwowej. Żywioły te zaczynają się już grupować. Przy pierwszem głosowaniu nad kwestyą formalną okazało się, że „prawych“ jest w Izbie Państwowej około 40, gdy początkowo liczono ich tylko 10. Formuje się również „centrum“, w którego skład wejdą zapewnie konserwatywniejsi „kadeci“ i liberalniejsi październikowcy. Siły liczebne tej partyi nie są jeszcze znane.

Wracam jednak do dyskusyi wczorajszej. Zwrócić tutaj muszę uwagę na pewne akcenty mowy Rodiczewa. Powiedział on między innemi: „Jeżeli rząd, wbrew oczekiwaniu, podtrzyma naszą pracę, to my nie będziemy żywić doń wrogich uczuć i będziemy pracowali z nim razem! Zdaje się, że do możności tej pracy razem z rządem kadetom bardzo już się śpieszy.

Przeciwko przymusowemu wywłaszczaniu większych posiadaczy ziemskich, wypowiedział się tylko jeden hr. Józef Potocki z Wołynia. Wskazywał on na to, że środek taki mógłby pociągnąć za sobą bankructwo państwa i wyrządzić wielkie szkody włościaństwu. Mowę jego przyjęto bardzo chłodno, że nie rozległy się żywsze oznaki niezadowolenia, przypisać to należy wadliwej wymowie hr. Potockiego i niewłaściwemu akcentowaniu wyrazów, wskutek czego większość Rosyan nie zrozumiała, zdaje się, o co chodzi. Nie szczędzono natomiast oznak protestu, gdy przemawiał Skworcow z Astrachania, który dowodził, że Rosyi więcej szkody wyrządziła walka klasowa, niż nadużycia urzędników. Mowę jego tak skutecznie zagłuszano kaszlem, że Skworcow, pomimo upomnienia Izby

Pojęcie materyi i ruchu w ich rozwoju naukowo-filozoficznym.

Odkąd człowiek zaczął obserwować świat, ten ostatni przedstawiał mu się w postaci materyi i ruchu. Naturalnie, pojęcia te z początku były nader grube, i nieokrzesane, ale w każdym razie był to wytwór bezpośredniego spostrzegania, oglądania świata otaczającego. Człowiek wchodził w stosunek bezpośredni z naturą i oddziaływał na jej wpływy w formie pojęć, o jakich nadmieniłem wyżej. Pojęcia przeto materyi i ruchu są wyrazem najsilniejszym rzeczywistości zewnętrznej i są one tak dawne, jak człowiek. Pojęcia te, jak wszystkie inne, używane w nauce, ulegały stopniowemu rozwojowi, a więc udoskonalały się z biegiem czasu. Pierwotnie były one używane tylko w życiu powszedniem, a z powstaniem nauki i filozofii zapanowały wszechwładnie w tych dziedzinach życia duchowego ludzkości. Rzec można, iż one zrodziły naukę i filozofię, i były podścieliskiem, na którem i z którego wyłoniły się drugie postacie umysłowości człowieka. Ten ostatni, obserwując świat, najpierw przyszedł do pojęcia wielu bogów lub duchów, których upatrywał wszędzie, w każdym najmniejszym przedmiocie, w każdem ciele. Ruch przedmiotów człowiek pierwotny przypisywał tym duchom lub bogom, słowem, zjawiska wszystkie natury objaśniał za pomocą tych czynników mitologicznych; stąd animizm czyli tłómaczenie mitologiczne zjawisk przyrody. Był to pierwszy światopogląd człowieka, jakkolwiek uczeni niektórzy uważają za pierwszy światopogląd człowieka naiwne, bezpośrednio-zmysłowe zapatrywanie tegoż na świat otaczający. Ten bezpośrednio-zmysłowy pogląd na przyrodę poprzedza w porządku logicznym pierwszy, ale nie co do czasu, gdyż człowiek pierwotny, nie mogąc się zdobyć na objaśnianie rozumne i czysto naturalne zjawisk natury, zaraz był zmuszony uciec się do czynników mitologicznych. Następnie człowiek, również na podstawie obserwacyi świata materyalnego, tylko głębszej, niż w pierwszym razie, wzniósł się stopniowo do pojęcia jednej Najwyższej Istoty, jako przyczyny pierwszej wszechbytu. A zatem widzimy, że pojęcie materyi jest poniekąd podstawą religii najpierw politeistycznej, a później monoteistycznej.

Ale idźmy dalej.

Człowiek, rozpatrując naturę całą, zachwyca się rozmaitemi widokami, krajobrazami cudnymi, upaja się tylu wdziękami, jakie natura hojnie rozlewa, oko jego zachwyca się bogactwem barw, mieniących się przed nim doborem i harmonią kolorów, kształtami prawidłowymi gór niebotycznych. Ucho zaś jego jest rozkołysane szumem przerażającym a wspaniałym fal morskich, rykiem ich strasznym, ale zarazem tyle majestatu zawierającym. Przytem słuch człowieka napawa się śpiewem harmonijnym ptakow, rozweselających naturę swym głosem mistrzowskim. Pod wpływem tych czynników natury tworzy się poczucie piękna, rozwija się i potęguje.

Potrzeba jednak, aby oko widza było uzbrojone w wiedzę przyrodniczą, żeby widz nie tylko zewnętrznie, powierzchownie oglądał przyrodę, ale też wnikał w treść zjawisk, z jakich się składa świat.

Wówczas dopatrzy on tego, co ujdzie wzroku profana: przed nim odkryje się świat cały przeróżnych istot żyjących, okiem gołym niedostrzegalnych. W nikłej cząstce materyi zobaczy on miliardy drobnoustrojów, pozna ich sposób życia, rozmnażania i t. d., słowem nowy świat stosunków stanie przed nim otworem.

Nauki więc przyrodnicze, niesłusznie posądzane o to, że tłumią poczucie piękna w człowieku, przeciwnie, dając mu możność wniknąć w głąb zjawisk natury, poznać kombinacye niezliczone stosunków życiowych, przystosowania zadziwiające ustrojów rozmaitych do warunków, wśród których żyją, przez to samo silnie rozwijają w nim poczucie estetyczne i podnoszą je do takich wyżyn, do jakich profan nie jest w możności się wznieść. Pojęcie zatem materyi jest również podstawą estetyki, ale też i pojęcie ruchu ma tę samą doniosłość. gdyż przeróżne kombinacye stosunków i przystosowań życiowych można tylko pojmować w formie materyi i ruchu. Nie rozumiem przez to ,że zjawiska biologiczne li tylko mechanicznie, t. j. za pomocą ruchu cząsteczkowego dają się wytłómaczyć; mam na myśli tylko to, że materya i ruch stanowią podstawę konieczną badań zjawisk biologicznych.

Nauki przyrodnicze, winienem tu dodać, zjawiska wszystkie, z jakich się składa wszechświat, pojmują głównie w postaci materyi i ruchu, bo, jakkolwiek operują one jeszcze innemi pojęciami, mianowicie siły i energii, wszelako te ostatnie mogą być rozważane w formie ruchu.

Ponieważ pojęcie ruchu bardziej ma charakter doświadczalny, niż siły i energii, które noszą wyraźnie piętno metafizyczne, dla tego lepiej, zdaniem mojem, rozważać je w postaci ruchu, jako czynnika bardziej uchwytnego, chociaż także po części metafizyką przesiąkniętego.

Jeżeli zmuszeni jesteśmy używać, w braku pojęć odpowiedniejszych, pojęcia siły i energii, to w każdym raazie musimy je łączyć z pojęciem materyi, jako z niezbędnem podścieliskiem wszelkich zjawisk,

Zaznaczyć tylko należy, iż pojęcie materyi nie ma takiego powszechnego znaczenia, jakie miało dawniej, zakres bowiem jego został uszczuplony.

Przedtem, jak wiadomo, wszystkie zjawiska natury, jak: ciepło, światło, elektryczność, magnetyzm, dźwięk, uważano za jakieś zmysłowe, istniejące w rzeczywistości, czyli za materye subtelne.

Znana jest bowiem co do światła teorya emisyjna Newtona, która została zastąpiona przez teoryę ondulacyjną Huygnensa i Jounga. Później bowiem zostało naukowo udowodnionem, że zjawiska powyższe nie są materyą subtelną, ale są to formy rozmaite ruchu cząsteczkowego, a zatem wszystkie pomienione zjawiska sprowadzają się do jednego ruchu cząsteczkowego, który w rozmaitych warunkach przyjmuje postacie rozmaite. Nawet na materyę sami mamy pogląd dynamiczny, albowiem jej molekuły, atomy i elektrony są w ciągłym ruchu, a zatem pod tym względem można ją uważać za pewną postać ruchu.

Ale znów bez pojęcia materyi ruchu zrozumieć nie podobna, bo musimy go odnieść do czegoś, Te dwa pojęcia wzajemnie się dopełniają, chociaż ruch w tłómaczeniu zjawisk odgrywa rolę ważniejszą.

Przy ocenie rozwoju pojęć materyi i ruchu potrzeba wziąść w rachubę czynniki wewnętrzne.

Grecy starożytni w początku tłómaczyli zjawiska przyrody za pomocą czynników mitologicznych, ale zobaczyli, że takie badanie natury do niczego nie prowadzi, a jeszcze utrudnia niesłychanie zrozumienie zjawisk świata. Porzucili więc mitologie, a zwrócili się, wprost do samej natury, jakoby jej zadając pytanie i oczekując od niej odpowiedzi; jednem słowem weszli na drogę naukowego badania przyrody.

Pierwszy z Greków, który taki krok zrobił, był Thales z Miletu; on przeprowadził linię demarkacyjną pomiędzy religijno-mitologicznym poglądem na świat a światopoglądem naukowym, pomiędzy metafizyką a filozofią ściśle naukową czyli naturalistyczną. Podług Falkenberga—to jest potrzebne do lepszego wyjaśnienia ostatniej kwestyi omawianej—filozofia grecka miała charakter estetyczny, średniowieczna religijny, a nowożytna naturalistyczny. Należy pogląd tego historyka filozofii nowożytnej uzupełnić tem, że w filozofii starożytnej. obok elementu estetycznego, który słusznie całkiem jej jest przypisywany, a nawet do pewnego stopnia ją charakteryzuje, dostrzegamy nadto czynnik religijny, bardzo nawet wybujały; z drugiej strony należy przypomnieć filozofię Descartes'a, Leibnitza i drugich, aby przekonać się, ile pierwiastków religijnych zawiera filozofia nowożytna, której twórcą jest Kartezyusz.

Później, z biegiem czasu i rozwoju, ilość czynników religijnych w niej zmniejsza się stopniowo, aż wreszcie w czasach znacznie późniejszych widzimy wyzwolenie filozofii od religii, ale i to niezupełnie, bo obok kierunku czysto naukowego filozofii, daje się wyraźnie zauważyć kierunek metafizyczny, a więc zabarwiony religią, obok prądów przyrodniczych, t. j. opierających gmach całej wiedzy filozoficznej głównie na przyrodoznawstwie, spostrzegamy prądy wręcz przeciwne—krańcowo idealistyczne.

Uniezależnienia filozofii od religii, a zatem od teologii, dokonał pierwszy Kartezyusz, który wprowadził do niej kierunek racyonalistyczny, Spinoza zaś doprowadził kierunek ten do ostatnich granic, do największej przesady. Ale, jak widzieliśmy, filozofia Descartes'a nie była zupełnie wolna od domieszek religijnych, owszem była mocno niemi zabarwiona, a zatem jego reforma, dokonana w dziedzinie filozofii, nie ma znaczenia przełomowego.

(d. n.).

X. Jan Jaworski.

Państwowej przez przewodniczącego, opuścił katedrę, nie dokończywszy mowy. Natomiast żywe oklaski uzyskali za swe radykalne mowy Aładjin, Żyłkin i in., którzy od początku otwarcia Izby Państwowej, utrzymują w Izbie Państwowej nastrój raczej wiecowy, niż parlamentarny. Z tego wiecowo-manifestacyjnego okresu Izba Państwowa wyjdzie zapewne nieprędko jeszcze.

Pewne symptomatyczne znaczenie przypisują niektórzy posłowie zachowaniu się publiczności, która w sporej gromadce defilowała wczoraj przed pałacem Taurydzkim do północy. Po raz pierwszy bodaj od dnia otwarcia Izby, publiczność ta nie wznosiła żadnych okrzyków na cześć posłów.

Wczoraj jeszcze wiwatowano na naszą cześć—mówił, uśmiechając się melancholijnie jeden z posłów, dziś przyjęto nas milczeniem, a jutro może wołać będą „dałoj!", Pesymizm narazie bezpodstawny: o ile wnosić można z rozmów potocznych w gromadkach oczekującej publiczności, Izba cieszy się dotychczas zaufaniem społeczeństwa. Sfery robotnicze zaś kontrolują się w oryginalny sposób. Co wieczór na zakończenie obrad wyczekują przed pałacem wysłańcy rozmaitych organizacyi robotniczych, zatrzymują wychodzących posłów i rozpytują ich, co się działo na posiedzeniu. Naogół robotnicy są, zdaje się, usposobieni dość niecierpliwie. Słyszałem, jak jeden z nich, z pozorów i zachowania wyglądający na inteligentnego agitatora, narzekał, że jeśli Izba podniesie sprawę 8-godzinnego dnia roboczego, to, zanim to przejdzie przez Radę Państwa, upłynie conajmniej rok.

Tak, społeczeństwo rosyjskie jest obecnie niecierpliwe. Chłopi mają nadzieję jeszcze w tym roku obsiać „pańską" ziemię, a robotnicy chcieliby już jutro mieć 8-godzinny dzień roboczy, którego nie ma jeszcze ani niemiecki, ani francuski, ani angielski robotnik.

Dlatego wszelkie, chociażby najbardziej radykalne odpowiedzi na mowę tronową nie zadowolnią ani chłopa, ani robotnika rosyjskiego. Pierwszy oczekuje od Izby ziemi, drugi 8-godzinnego dnia roboczego.

Petersburg, dn. 4 (17) maja.

Wczorajsze posiedzenie, poświęcone w dalszym ciągu debatom nad projektem odpowiedzi na mowę tronową, miało parę wydatniejszych momentów. Piękną mowę o konieczności zniesieniu kary śmierci wygłosił p. Kuźmin-Karawajew, wymowną choć milczącą owacyę zgotowali posłowie polscy prof. Karejewowi, gdy jedyny zresztą z mówców podnosił potrzebę poszanowania praw innych narodowości. Gdy mówca skończył, posłowie polscy powstali ze swych miejsc, a ta milcząca owacya zrobiła na Izbie dość silne wrażenie. Ale wczoraj też po raz pierwszy może od czasu otwarcia Izby, powiał po niej lekki wietrzyk nacyonalizmu, gdy w dyskusyi szczegółowej tenże prof. Karawajew zaproponował zmianę słów „rosyjskiej ziemi" na „Rosyi", dowodząc, że nie wszystkie ziemie, należące do państwa rosyjskiego, są ziemiami rosyjskiemi. Poprawka ta nie utrzymała się w głosowaniu.

W dalszej dyskusyi zanosiło się na poważniejszą scysyę między kadetami a „partyą pracy", która koniecznie żądała, aby formułę powszechnego prawa wyborczego dopełnić dodatkiem „bezpośredniego, tajnego, równego, bez różnicy płci, narodowości i wyznania". Niektórzy z „trudowików", np. Zabołotnyj, w opozycyi „kadetów" przeciwko takiemu rozwinięciu formuły widzieli „wielkie niebezpieczeństwo dla narodu rosyjskiego", nawet „zbrodnię". Burzę zażegnał dopiero referent Nabokow oświadczeniem, że partya demokratów konstytucyjnych w najbliższym czasie wniesie projekt prawa wyborczego, opartego na wszystkich radykalnych przymiotnikach. Naogół dyskusya wczorajsza miała zwykły wiecowy charakter, w jakim utrzymują się stale obrady Izby Państwowej.

A. S.

Izba Państwowa.

W Kole polskiem w Wiedniu odbyła się manifestacya na rzecz polskiej delegacyi w Petersburgu.

Wśród ogólnej ciszy zabrał głos prezes, hr. Dzieduszycki, i przemówił w te słowa:

„Zbieramy się po raz pierwszy w czasie, w którym te dzielnice dawnej Polski, które dotąd nie miały legalnej, parlamentarnej reprezentacyi, zostały powołane do pracy prawodawczej. Wiadomo nam, że również obraduje w Petersburgu tamtejsze Koło Polskie. W tej uroczystej chwili miałem zamiar sam postawić wniosek, który już wygłosili posłowie *Doboszyński i Giżowski*, do którego w całości się przyłączam. Sądzę, że nad wnioskiem tym nie będzie dyskusyi i że będzie on jednogłośnie uchwalony".

Wszyscy posłowie powstali z miejsc. Hr. Dzieduszycki mówił dalej:

„Wnoszę, zgodnie z posłem Doboszyńskim, aby wysłać do Koła Polskiego w Petersburgu telegram z najlepszemi życzeniami na tę ciężką drogę pracy".

Wniosek ten wśród oklasków jednomyślnie przyjęto. Następnie w myśl wniosku posła *Giżowskiego* wnosi prezes Dzieduszycki, aby uzupełnić § 18 statutu Koła Polskiego w ten sposób, że *w obradach Koła Polskiego w Wiedniu*, obok członków Sejmu galicyjskiego, członków Koła Polskiego w Berlinie, polskich członków Sejmów śląskiego i bukowińskiego, *mogą brać także udział członkowie Koła Polskiego w Petersburgu.*

Wniosek ten uchwalono.

—

„Dzień dobry" przedrukowuje z „Dumy" następujące *Oświadczenie* posła Lednickiego.

„W doniosłej chwili dziejowej, kiedy wolne słowo wybrańców narodu poraz pierwszy zabrzmiało potężnie, kiedy przez usta Muromcewa uroczyście wyrzekli, że wola narodu jest jedyną busolą na trudnej drodze do jej urzeczywistnienia—pozdrawiamy wolny naród rosyjski!

Pozdrawiamy wszystkich tych, którzy wysoko podnieśli sztandar w walce o wolność, urzeczywistnienie lepszych ideałów ludzkości i wyzwolenie narodów.

Pozdrawiają ci, którzy w stuletniej walce o te ideały i swe istnienie jako naród, ani na chwilę nie stracili wiary w tryumf idei, ci, którzy dalekie tajgi Syberyi usieli swemi kośćmi, ci, którzy na każdą pobudkę bojową o wolność stawali w pierwszych szeregach.

Dumnie podniesione przed 76 laty chorągwie z hasłem: „Za naszą i waszą wolność" padły pod ciosami siły, która przedtem wytrąciła z rąk swego narodu sztandar bojowy „dekabrystów" i utopiła jego własną wolność w krwi polskiej.

Lecz w tej chwili dokonywa się niejako posłannictwo narodu rosyjskiego, jak przypuszczał i wierzył Włodzimierz Sołowjew, posłannictwo, którego urzeczywistnienie widział w tej dobie, która była w marzeniach poetów: „Gdy narody, zapomniawszy waśni, połączą się w jedną wielką rodzinę".

Mickiewicz powiedział: „Kto myśli o szczęściu tylko jednego narodu, ten nie jest przyjacielem wolności".

Polscy deputowani weszli w koło wybrańców rosyjskich z poczuciem nietylko obowiązku odpowiedzialności historycznej, lecz z głęboką wiarą w możliwość wyzwolenia narodu polskiego, co radośnie będzie witanem w Moskwie, w Moskwie Rogożskiej i Sierpuchowskiej, w Moskwie mieszczańskiej i Lefertowskiej.

I wcieli się w życie i rzeczywistość realną nadanie narodowi polskiemu, dla dobra całego obszaru państwa, bytu samodzielnego i zgody międzyplemiennej.

Posłowie polscy wchodzą w koło drogich ich sercu wybrańców rosyjskich, serdecznie ich pozdrawiając i pomnąc wieszcze słowo poety rosyjskiego: „Wierzaj w mojego narodu słowa, on nad twojemi prochami święcie czuwać będzie i nasza wolność wspólna jak feniks wstanie z popiołów"...

Al. Lednicki.

—

Korespondent „Kuryera Litewskiego". p. Ligenza, opowiada interesujące rzeczy o majoryzacyi Izby przez „kadetów". Narzucili oni Izbie nie tylko całkowite swoje prezydyum, ale usiłują rozporządzać się bez apelacyi w tym parlamencie, mającym przecież reprezentować interesy wszystkich narodowości w państwie. Zaznaczywszy na wstępie przebieg wyborów do prezydyum, p. Lingeza tak dalej pisze:

„Niemniej charekterystyczną dla majoryzacyi Izby przez kadetów była sprawa wyboru 33 członków komisyi, mającej zredagować projekt adresowej odpowiedzi Izby Państwowej na mowę Tronową. Załatwili się kadeci i z tą sprawą z niemniejszą dezynwolturą i bezceremonialnością. Zarówno liczba członków komisyi, jako też jej układ partyjny zdecydowane zostały przez pp.: Pietrunkiewiczów, Rodiczewa, Kariejewa, Winawera, Kokoszkina.... Ukaz kadecki podany został do wiadomości Izby w piątek w południe, z poleceniem, aby partye i grupy natychmiast wymieniły kandydatów swoich, a mianowicie: Stronnictwo K.-D. zarezerwowało dla siesiebie 11 miejsc w komisyi; również 11 miejsc daje grupie włościańskiej pracowników rolnych; 2 miejsca niech służą wspónie prawicy parlamentu — do reszty miejsc mają prawo różnorodne narodowości i frakcye drobne, tak wszelako, aby każda narodowość była w komisyi reprezentowanana.

Wyłom w tym ukazie udało się przebić wspólnemu protestowi Polaków. Posłowie z Królestwa, poparci przez Polaków z Litwy i Rusi, zażądali trzech miejsc w komisyi adresowej i—kadeci ustąpili. Wówczas postanowione zostały bezzwłocznie kandydatury: Władysława hr. Tyszkiewicza, posła z Warszawy, Jana Steckiego, posła lubelskiego i ks. Druckiego-Lubeckiego, posła mińskiego, i w sobotę, 30 kwietnia, po przeprowadzonem w Izbie głosowaniu, wszyscy trzej weszli w skład komisyi adresowej.

Pierwszy to był objaw opozycyi przeciwko „kadeckiej" omnipotencyi w Izbie".

—

W roku 1899 obchodzono w Moskwie uroczyście stuletnią rocznicę urodzin Puszkina. Prezesem moskiewskiego Tow. prawniczego był S. A. Muromcew. W imieniu Towarzystwa przemawiał podczas uroczystości jego prezes. Skutek był taki, że wówczas rozwiązano moskiewskie Towarzystwo prawnicze, najdawniejsze w Rosyi. Drugi zaś mówca ówczesny przy tej uroczystości, W. E. Jakuszkin, był wysłany za swą mowę w drodze administracyjnej, a zaledwie po kilku miesiącach mógł wrócić do Moskwy i do swych zwykłych zajęć. W obu tych mowach nie było ani tonu zbyt ostrego, ani wogóle nic takiego, coby kolidowało z ówczesnymi przepisami cenzuralnymi. Obecnie obaj ci panowie—i pan Muromcew i Jakuszkin—są członkami Izby Państwowej, a pierwszy z nich jest prezesem. Sprawca zaś ich wygnania, p. Goremykin—prezesem gabinetu.

—

Na poufnej naradzie posłów do Izby, należących do partyi konstytucyjno-demokratycznej, z udziałem wybitniejszych przedstawicieli tej partyi, zastanawiano się nad interpelacyami, z któremi należy się zwrócić do rządu, gdy w państwie zapanuje spokój. Między innemi postanowiono zapytać właściwych ministrów, co zrobiły władze właściwe z powodu ujawnionych nadużyć podczas ostatniej wojny rosyjsko-japońskiej, zarówno w armii, jak i we flocie.

—

Paweł i Piotr Dołgorukowie — są to ludzie, dodający prawdziwego blasku ruchowi wolnościowemu w Rosyi.

Z urokiem imienia historycznego i stanowiska wysokiego w społeczeństwie, łączą urok ludzi, co wbrew tradycyom sfery, z której pochodzą, oddali się całkowicie sprawie wolności ludu, i mieli odwagę wystąpić śmiało przeciw samowoli biurokratycznej.

Obecny wice-prezes Izby Państwowej, ks. Piotr Dołgorukow, z chwilą rzucenia przez „ziemstwa" hasła odrodzenia państwa, przez udział w rządach powołanych reprezentantów kraju, wysuwa się na czoło ruchu, jako bojownik, pełen temperamentu i energii.

Wspaniałej, nieco ociężałej postawy, nie posiada przymiotów wytrawnego mówcy, za to każde przemówienie jego dźwięczy gorącem odczuciem sprawy i stanowczym tonem.

Na zjeździe listopadowym w Moskwie powiedział krótko i dobitnie: „Oskarżenie Polaków o separatyzm jest fałszem. Autonomia — to nie separatyzm. W przyszłej federacyi państw słowiańskich Rosya i Polska odegrają wielką rolę"...

W stronnictwie K. D. zażywa wielkiego miru i otoczony jest widoczną sympatyą.

—

Stosunki pomiędzy posłami włościańskimi, tworzącymi grupę „pracujących", a partyą „kadetów" zaostrzyły się na gruncie reformy agrarnej.

Wśród włościan rozpatrywany jest obecnie projekt reformy agrarnej na zasadach obowiązkowego wywłaszczenia gruntów gabinetowych, apanażowych i prywatnych bez indemnizacyi ich wartości nie przez włoscian, lecz przez skarb. Wzamian za to włościanie będą opłacali nieuciążliwy podatek amortyzacyjny.

Projekt ten różni się na wielu punktach i jest wogóle radykalniejszy od projektu reformy agrarnej, opracowanego przez III zjazd „kadetów" i obecnie nawet znacznie rozszerzonego na posiedzeniach komitetu centralnego i frakcyi parlamentarnej. Wogóle grupa włościańska, pod naciskiem swych przywódców, zajmie prawdopodobnie w Izbie Państwowej stanowisko bardziej opozycyjne, niż „kadeci".

—

Prasa zagraniczna poświęca wiele miejsca rozbiorowi odpowiedzi Izby Państwowej na mowę Tronową. Pisma berlińskie i wiedeńskie są zdania, że adres jest szczery, pod względem form parlamentarnych, utrzymany we właściwym tonie, a przedewszystkiem posiada tę ważną stronę, że „z przewyższającą wszystko dobitnością odrywa tę niezmierną przepaść, która ciągle jeszcze oddziela naród od rządu". „Z niezwykłą swobodą słowa przedstawiona jest Monarsze niedola kraju — powiada „Lokal Anzeiger"—i co za tem idzie, cały program Izby Państwowej. Przedstawiono żądania, których spełnienie musiałoby z gruntu wywrócić dotychczasowy ustrój państwowy w Rosyi. Ale ważniejsze od tych pojedyńczych żądań jest to wrażenie, że ten adres, odsłaniający stosunki w Cesarstwie Rosyjskiem, zawiera w sobie ciężkie oskarżenia przeciw rządowi i administracyi, oskarżenia, które po raz pierwszy dopiero dojść mają do tronu".

—

W gmachu, przy ul, Kirocznej, ofiarowanym przez rząd posłom włościańskim na mieszkanie, pozostało już tylko 60 deputowanych, reszta wolała sobie wybrać lokale prywatne. Ci, którzy tu pozostali, należą po części do grupy bezpartyjnej, po części zaś są to ludzie, którzy wprawdzie uczęszczają na posiedzenia stronnictwa ludowego, ale się jeszcze nie zdecydowali przystąpić do niego. Pokoje tu utrzymane są czysto, umeblowanie jednak jest więcej, niż skromne.

W jednym z takich pokojów przyjął poseł chłopski z Permu korespondenta „N. fr. Presse". Na pytanie, jakie instrukcye przywiózł Trifonow od swoich wyborców, poseł odpowiedział krótko:

— Mam im dać ziemię i wszelkiego rodzaju ulgi i mam nie wchodzić w żadne układy z kadetami.

— Skąd jednak wziąć tej ziemi? — zapytał korespondent.

— Dominia państwowe i grunta klasztorne przedewszystkiem muszą być rozdzielone pomiędzy chłopów. Za pośrednictwem Banku włościańskiego mają być odkupione grunta większych właścicieli podług nizkiego oszacowania. Chłopi spłacaliby zwolna dług. Taki jest plan, nie wierzę jednak, ażeby on prędko mógł się urzeczywistnić.

— A co pan sądzi o amnestyi?

— Trzeba przebaczyć, ale nie wszystkim. Mordercy nie zasługują na przebaczenie i Cesarz też nie przebaczy wszystkim.

Po kilku jeszcze pytaniach rzekł Trifonow:

— Urzędnicy muszą się stać przystępniejsi i my żądamy, ażeby zarząd gminny załatwiał wszystkie nasze sprawy, ażebyśmy nie potrzebowali uciekać się pod opiekę miasta. I jeszcze jednego żądamy: „więcej oświaty!".

—

Ten sam korespondent odbył także wywiad u posła z Podola, Kruka, którego określa jako typowego chłopa, wchłaniającego w siebie idee socyalistyczne z jednej strony, a trzymającego się oburącz samowładztwa.

— Co zrobiłbyś pan na wypadek rozwiązania Izby? — zapytał korespondent.

— Pojechałbym do domu, bo nie chcę być nadzianym na bagnet.

W kwestyi żydowskiej rzekł poseł Kruk:

— Żydzi ciemiężą nas, biorą od nas co chcą i płacą co chcą. Nie robię im jednak z tego zarzutu. Są oni bardziej rozwinięci od nas. Ale też dopóki my nie będziemy równie rozwininięci, nie wolno im udzielać równouprawnienia.

Kiedy Kruk nie chciał wyraźnie odpowiedzieć na pytanie, czy potępia pogromy żydowskie, wyręczył go inny poseł włościański:

— Jest to skutek nieporozumienia, któremu winni są właściciele większych majątków — rzekł. Oni nas podburzali na Żydów, ażeby potem mogli powiedzieć, że nie dojrzali jeszcze jesteśmy do swobód.

Ceremonie w Pałacu Zimowym nie zaimponowały Krukowi, kiedy jednak zobaczył lud, witający radośnie posłów, wtedy zapłakał.

—

Posłom żydowskim w Izbie Państwowej dostała się pierwsza reprymenda od „Wega", który w artykule wstępnym zarzuca im, że podczas rozpraw o amnestyi nie żądali dla Żydów równouprawnienia i zniesienia „strefy osiadłości" w Rosyi. „Historya nigdy nie zapomni — kończy „Weg" — że pierwsi posłowie żydowscy w pierwszem przedstawicielstwie narodowem rosyjskiem nie odważyli się skorzystać z odpowiedniej chwili, by urządzić wstrząsającą demonstracyę na rzecz swych braci gnębionych, wymierających w strasznym więzieniu (granicy osiedlenia). „Wstyd i hańba!" — taki będzie oddźwięk tego faktu w historyi żydowskiej".

Głosy prasy rosyjskiej o adresie do tronu.

Pan Suworin (ojciec) nie jest zadowolony z adresu, zdaniem jego niema w nim nic oryginalnego, niema żadnej pracy umysłowej, jest on poprostu kopią obcych wzorów.

„Jest to poprostu wstępny artykuł dziennika. Postarano się wcisnąć do niego cały szereg reform mniej lub więcej doniosłych, wymagających dla swego urzeczywistnienia nie jednej, lecz kilku kadencyi. Dość dodać do tego adresu parę punktów, a będzie to program socyalno-demokratyczny. Napisano go oczywiście z tem wyrachowaniem, żeby cały świat zadziwić, a rząd postawić do kąta, jak winowajcę, zastrachanego, niezdolnego do żadnej pracy i proszącego o litość".

P. S. protestuje szczególniej gorąco przeciwko żądaniu zniesienia Rady Państwa.

Izba wyższa istnieje we wszystkich krajach. A my odrazu chcemy stać się najwyższą. Można pomyśleć, że mamy całe szeregi geniuszów lub tylko talentów. A tymczasem mam przed sobą bibliografię dzieł, wydanych w Europie w roku 1905 w różnych językach, jest ich 13 tysięcy, a w języku rosyjskim wydano w tym samym czasie **trzy**.

Nieuzasadnionem wydaje się p. S. porównanie Rady Państwa do muru, dzielącego Cesarza od Izby.

„Z tego punktu widzenia wszak i Izba jest również murem, dzielącym naród od Monarchy. „Riecz" upatruje w adresie program prac Izby.

„Program ten powinien być właściwie zawarty w mowie tronowej, ale to byłoby możliwe tylko wtedy, gdyby istniało opierające się na opinii kraju ministeryum. Ponieważ zaś ministeryum obecne wisi w powietrzu, więc mogło ono stanąć przed Izbą tylko z pustymi rękoma".

Gazeta podkreśla zgodność postulatów adresu z programem kadetów i upatruje w tem objaw nadzwyczajnej przewagi, grupującej się około kadetów większości.

„Jest to „a Sweeping program", który chce wszystko zorganizować i odrazu zakończyć wszystkie rachunki — oto wrażenie, jakie musi zrobić adres do tronu".

Zdaniem „Naszej Żiźni", treść adresu świadczy o tem, że stronnictwo K.-D., które od początku do końca było jedynym autorem adresu, zrobiło jeszcze jeden krok w tym samym kierunku, który zapewnił mu zwycięstwo podczas wyborów.

„Jest to droga łączenia, łagodzenia sprzeczności, usuwania tego wszystkiego, co może doprowadzić do rozłamu, do walki — słowem droga kompromisu.

„Kijewsk. Żaria" radzi kadetom brać przykład ze swych przeciwników, którzy nie przestają ferować wyroków śmierci, podczas, gdy kadeci wygłaszają efektowne mowy, nie przestają okładać ludność nahajami, posłów strzelać i płazować uwięzionych. Wogóle całe zachowanie się Izby nasuwa gazecie wniosek, że „kadecka większość" Izby coraz bardziej przybiera wszystkie cechy liberalnej burżuazyi.

Przegląd polityczny.

(Zakończenie konfliktu angielsko-tureckiego. — Budowa sieci dróg żelaznych w Azyi Mniejszej i Arabii. Uchwała parlamentu niemieckiego co do dyet poselskich. — Strajki we Włoszech i Francyi).

W niedzielę upłynął termin dziesięciodniowy, udzielony Turcyi przez Anglię w ultimatum, wysłanem z powodu sprawy granicznej na półwyspie Sinajskim. W sobotę wieczór W. Porta wręczyła dyplomatyczną notę ambasadorowi angielskiemu w Konstantynopolu z oświadczeniem, że zgadza się na warunki angielskie. Tak więc spór graniczny, grożący poważnym konfliktem, załatwiony został pokojowo. Nie można było przypuszczać, żeby mogło być inaczej. Turcya nie mogła dopuścić do użycia siły zbrojnej przez Anglię, gdyż wiedziała z góry, jaki byłby tego ostatecznego środka rezultat. Anglia nie mogła żądań swych nie popierać siłą i musiała wysłać swą flotę Śródziemnomorską dla demonstracyi na wody tureckie, gdyż doświadczenie uczy, że Turcya, jedynie pod grozą siły, gotową jest do ustępstw.

Dziś sprawa należy już do historyi. Turcya, w ostatniej godzinie przed upływem terminu, oznaczonego w ultimatum, oświadczyła, że cofa swe wojska z fortec granicznych na półwyspie Sinajskim, dodaje, że nigdy nie zamierzała zmieniać *status quo* na półwyspie, graniczącym z Egiptem, że równocześnie zawiadamia o tem khedywa Egiptu, prosząc go, aby, wspólnie z oficerami generalnego sztabu tureckiego, przez swych oficerów zbadał sporne punkty i przywrócił pierwotny stan rzeczy na granicy egipskiej.

Nota ta przesłaną została przez ambasadę angielską w Konstantynopolu do Foreign Office w Londynie i jest nadzieja, że przez rząd angielski uznaną zostanie za wystarczające upokorzenie Turcyi. Niemniej jednak, sprawa konfliktu z Turcyą usuniętą nie jest. Tkwi ona znacznie głębiej, niż na pograniczu na półwyspie Sinai.

I nie o El-Arisch, ani o Akabę idzie w tej chwili Anglii. Nie o posiadanie dwu marnych forteczek na półwyspie Sinajskim, ani o pustynie Tih na Sinai szło Anglii, kiedy rozpoczynała spór graniczny w Egipcie. Idzie tu o ważniejsze sprawy.

Anglia oddawna pożądliwem okiem spogląda na Arabię o posiadanie Mekki i Mediny w Hedżas, prowincyi nadbrzeżnej nad Czarnem morzem, liczącej przeszło 350,000 kw. kilometr., któreby panowanie Anglii w świecie muzułmańskim, w całym Islamie, niezmiernie podniosło, a zarazem posiadanie kanału Sueskiego przeciw wszelkim zamachom konkurencyjnym stanowczo ubezpieczyło.

Obydwie zachodnio-arabskie prowincye, Hedżas i Yemen, należą do państwa Osmanów jedynie z pozoru i z nazwy. O jakichkolwiek prawach zwierzchniczych sułtana, nie było tam dotąd słychać, to też Anglia zwolna przygotowywała teren do zajęcia tych prowincyi nadbrzeżnych.

Noszono się nawet w Londynie z projektem budowy dwu linii dróg żelaznych, łączących Suez z Basrą nad perską zatoką i drugą linię łączącą Suez via Akiba-Medina-Mekka z Adenem, tym kluczem w ręku angielskim na Wschodzie. Gdyby projekt tych kolei istotnie został uskuteczniony przez Anglię to faktycznie weszłaby Anglia w posiadanie całej Arabii Zachodniej i byłaby panią miejsc świętych, mających największe znaczenie w całym Islamie.

Tymczasem, wbrew wszelkiemu oczekiwaniu, pod wpływem niemieckich podszeptów i za pieniądze, dostarczone z Berlina, Turcya sama przystąpiła do budowy kolei żelaznej z Damaszku wielkim traktem pielgrzymim do Mediny i Mekki. Rok temu Turcya zgniotła wywołane przez Anglię powstanie arabskich szczepów w Yemen w t. zw. Arabia Felix i przygotowywała sobie teren do budowy kolei do miejsc świętych.

Budowa kolei żelaznej, z Damaszku do Mekki rozpoczęta, już jest w części na przestrzeni Damaszek-Ma'an gotową w dniu 1 września 1904 r. oddaną została do użytku publicznego. Tym sposobem, z linii, obliczonej na 1,800 km., czwarta część, t. j. 460 km., jest już ukończoną. Równocześnie francuskie Towarzystwo buduje odnogę kolejową od nowoutworzyć się mającej linii Damaszek-Mekka do Beyrutu. Druga odnoga morska tej kolei, od stacyi Der'at do Haifa nad morzem, została już ukończoną i w dniu 15 paździer. 1905 r. do użytku oddaną. Równocześnie prowadzą niemieccy inżynierowie trasę z Damaszku na północ do Halebu, starego Aleppo, gdzie połączą tę kolej z niemiecką linią kolei Bagdadzkiej, prowadzącej do Konstantynopola. Tym sposobem, dzięki pomocy niemieckiej, stolica Osmanow, Konstantynopol, połączony będzie siecią kolei żelaznych z miejscami świętemi w Arabii i z Bagdadem. I to jest główne niebezpieczeństwo, grożące Anglii. Tu krzyżują się plany polityki niemieckiej i angielskiej, i na tym punkcie Anglia jest bardzo drażliwą.

Tu już nie same jedynie interesa polityczne są w grze. Tu idzie głównie o interesa ekonomiczne. Taka sieć kolei żelaznych, nad którą w tej chwili pracują w Azyi mniejszej i w Arabii inżynierowie niemieccy, jest groźną konkurencyą dla kanału Sueskiego i otwiera Europie nową drogę nad morze Czerwone. Ostatnia niedawno otwarta stacya kolei żelaznej z Damaszku do Mekki, Ma'an es Sanan, oddaloną jest już tylko o 125 km. od Akaby, położonej nad zatoką tegoż imienia, łączącą się z morzem Czerwonym.

Akaba jest wprawdzie dziś jeszcze marnym portem, lecz po skończeniu budowy 125 km. kolei, może się stać najważniejszym punktem handlowym.

Przeciw budowie tej kolei Anglia protestowała i potrafiła przedłużyć jej wykończenie. Nie mogąc atoli zupełnie udaremnić tego planu, Anglia postanowiła zbliżyć się do Akaby miasta. Nie mogąc atoli pokojowo zająć Akaby, graniczącej wprawdzie z półwyspem Sinajskim, lecz położonej na terytoryum tureckiem Anglii, zajęła Taabę na półwyspie Sinajskim, położoną tuż naprzeciw Akaaby.

Obecnie Turcya przyznaje Anglii, a raczej Egiptowi, bezsporne panowanie na półwyspie Sinajskim. tak więc z Taaby bronić będzie Anglia swych interesów, zagrożonych w Akabie. Dla tego to Turcy zajęli Taabę w chwili, gdy spór graniczny wybuchał, a teraz muszą Taabę ze wstydem opuścić, pod wpływem przekonywających argumentów skoncentrowanej floty angielskiej śródziemnomorskiej. Spór graniczny o forteczki na Sinajskim półwyspie skończył się: walka o panowanie w miejscach świętych, walka o Mekkę i Medinę jeszcze długo trwać będzie. Ale jej wynik nie może być wątpliwym. Dziś wydała Turcya Taabę Anglikom, jutro oddać musi Akabę i za Akabą pójdzie cała Arabia. W ten sposób Anglia nawiąże nowe ogniwo w swych posiadłościach zamorskich i od Egiptu do Indyi nie będzie już żadnej przerwy w posiadłościach angielskich.

* * *

Parlament niemiecki przyjął w drugiem czytaniu przedłożenie rządowe w dyetach poselskich, wszakże z bardzo znacznemi i zasadniczemi zmianami. Przy tej sposobności rząd poniósł klęskę.

Rząd bowiem projektował, aby, równocześnie z przyznaniem dyet poselskichzzmieniono paragraf 28 konstytucyi państwa, dotyczący regulaminu parlamentu i sposobu prowadzenia obrad. Na to kładł sekretarz stanu, hr. Posadowsky, główny nacisk, dodając, że rządowi idzie o to, aby, przy braku kompletu w izbie, praca parlamentarna mogła iść dalej. Sprzeciwił się temu bardzo stanowczo poseł socyalistyczny, Singer, wskazując bardzo słusznie, że, przez zmianę paragrafu 28 konstytucyi, rząd związkowy wkracza bezpośrednio w prawa parlamentu, na co, w obronie godności własnej, parlament nie może pozwolić. Przy głosowaniu większość oświadczyła się przeciw wnioskowi rządowemu i odrzuciła proponowaną zmianę paragrafu 28 konstytucyi. Za rządem głosowali jedynie konserwatyści i część stronnictwa państwowego, przeciw rządowi głosowali Polacy centrum, socyaliści, wolnomyślni i liberalni narodowi. Poczem cała ustawa o dyetach poselskich, z małemi zmianami, została przez parlament, według wniosku komisyjnego, uchwaloną.

* * *

Strajk powszechny we Włoszech, urządzony przez socyalistów, można już uważać za skończony. Co prawda sama organizacya strajkowa wydała hasło powrotu do pracy. Posłowie socyalistyczni złożyli swe mandaty do izby poselskiej, która, jak wiadomo, nie przyjęła do wiadomości tej demonstracyi. Gdy jednak mimo to posłowie socyalistyczni upierali się przy swej rezygnacyi, parlament włoski przyjął ją do wiadomości i uznał mandaty poselskie socyalistów za opróżnione. Rząd rozpisał nowe wybory uzupełniające. Nie ulega wątpliwości, że w tych okresach wyborczych wybrani zostaną ponownie ci sami kandydaci socyalistyczni.

* * *

Ruch strajkowy we Francyi, urządzony przez „konfederacyę robotniczą" w celu uzyskania ośmiogodzinnego dnia pracy, trwa już drugi miesiąc i nie tylko nie słabnie, lecz przeciwnie, czyni nowe postępy. Obecnie pół miliona robotników strajkuje we Francyi. W samym Paryżu 150,000 robotników opuściło pracę; zupełnie powszechnym jest strajk robotniczy w fabrykach żelaznych i w przemyśle metalurgicznym (35,000 strajkujących), w przemyśle budowlanym (60,000 strajkujących) i w przemyśle powoźniczym (20,000 strajkujących), w drukarniach strajkuje 3 tysiące zecerów i pomocników. Onegdaj uchwalili strajk powszechny robotnicy w zakładach elektrycznych, stolarze meblowi i robotnicy ram.

Szykuje się strajk krawców.

Przedsiębiorcy budowy automobilów urzędzili *look-out*, t. j. sami zamknęli swe fabryki i nie puszczają robotników. W tej gałęzi przemysłu fabrycznego, który stanowi główną gałęź eksportową, pracuje 25 tysięcy robotników.

Na prowincyi strajk również rozszerza się. W Lyonie strajkuje 15 tysięcy robotników, a przedsiębiorcy przędzalni jedwabiów w Lyonie przygotowują lokout, który dotknie 30 tysięcy robotników i robotnic. W Tulonie fabryki strajkują, podczas gdy robotnicy warsztatów okrętowych rządowych powrócili do pracy. Rząd dotychczas nic nie czyni, żeby zapobiedz tym kolosalnym strajkom i lokautom, które stanowią nie tylko ruinę dla robotników, lecz i ciężko dotkną ekonomiczne położenie państwa.

A jednak w tym rządzie zasiadają sami radykałowie i radykałowie socyaliści, a cały rząd opiera się na bloku socyalistyczno-radykalnym. W potrzebie rząd socyalistyczno-radykalny używa siły zbrojnej, a pod względem reform społecznych nie dorósł rządom, w których rządzą burżuje i narodowcy, którzy dotychczas wszystkie reformy społeczne uchwalili, aby wytworzyć najkorzystniejszej warunki dla pracy robotników.

W.

Z życia prowincyi.

Berdyczów, 24 kwietnia 1906 roku.

Minęły wybory do Izby Państwa, opadło podniecenie, wywołane walką partyjną, życie poczęło się toczyć swą zwykłą koleją, ujawniając jednak niepokój o to, co nam przyniesie dzień jutrzejszy, czy nadzieje, jakie pokładamy w Izbie Państwowej, choć w części się spełnią.

Dziś, gdy już wiadomo, że do składu Izby weszły przeważnie żywioły postępowe, możemy przypuszczać, że swobody konstytucyjne ogłoszone w Manifeście z dnia 17 października r. z., wprowadzone zostaną w życie i odetchniemy wolniejszą piersią, czystszem powietrzem, po wielu latach cierpień i duszenia się w atmosferze represyi, szczególniej w okresie rządów Plewego.

Dość już jednak tego, czas wrócić do spraw codziennych; dziś za Waszem pośrednictwem pragnę zwrócić uwagę szerszego ogółu naszego grodu na dotkliwy brak w naszem mieście Towarzystwa Dobroczynności.

Dziś, gdy tyle nędzy spotyka się na każdym kroku, gdy setki ludzi, pozbawionych kawałka chleba wskutek upadku przemysłu i finansowego kryzysu, błaga o jakąkolwiek pracę, istnienie Towarzystwa Dobroczynności przyniosłoby, jeżeli nie całkowitą ulgę, to choć w części zapobiegłoby tym strasznym skutkom, jakie są następstwem braku pracy, nędzy i głodu.

To też w roku ubiegłym grono zacnych ludzi, szczerze współczujących niedoli bliźniego, zainicyowało utworzenie pomienionego Towarzystwa; ustawa była już opracowaną, należało ją tylko posłać do zatwierdzenia, lecz, niestety, projekt pozostaje do dnia dzisiejszego tylko... projektem.

Nie wchodząc w szczegółowe rozpatrywanie przyczyn, dla których projekt ten upadł, za Waszem pośrednictwem zwracam się w imienin licznego zastępu biedaków do tych, którzy już raz byli podjęli tę zacną myśl utworzenia Towarzystwa Dobroczynności, by oni nanowo poczęli starania, w celu założenia takowego.

Ofiarność ogółu nie zawiedzie pokładanych nadziei i nie wątpię, że składki popłyną szerokiem korytem; każdy, szczerze współczujący niedoli, chętnie przyjmie udział i złoży swój grosz wdowi na ołtarzu ofiarności ogólnej.

Pragnę, by głos mój nie pozostał bez echa i wywołał w gronie pierwszych inicyatorów tej pożytecznej instytucyi chęć podjęcia starań na nowo, a być może, iż tym razem uda się osiągnąć pożądane rezultaty.

W dniu wczorajszym zaalarmowani zostaliśmy o godz. 11 wieczorem licznymi strzałami karabinowymi; przyczyny tej kanonady, jak się wyja-

śniło, są następujące: przed kilku dniami, jeden z pracujących w tutejszych piekarniach Turków, zwrócił się do szeregowca konwojowego oddziału z propozycyą sprz[illegible] karabinów po cenie 20 rubli za szt[illegible] pozornie zgodziwszy się na propozycyę, zawiadomił o tem swą władzę, następstwem czego było urządzenie zasadzki, i gdy w umówionym czasie turcy w liczbie trzech zjawili się po karabiny, żołnierz wyniósł im takowe, wystrzeliwszy jednocześnie na alarm; Turcy, rzuciwszy karabiny, poczęli uciekać, lecz rozpoczął się za nimi pościg, a gdy Turcy zaczęli się odstrzeliwać, dano ognia i jeden z uciekających padł, zabity na miejscu, dwaj inni zdołali zbiedz. Zaaresztowano około 20 Turków-piekarzy; wdrożono śledztwo.

Z inicyatywy prezydenta miasta, p. Korniłowa, ma się odbyć w dnin jutrzejszym w sali Rady Miejskiej posiedzenie b. członków b. Oddziału rosyjskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami, w celu wznowienia działalności takowego. O rezultacie posiedzenia napiszę Wam następnym razem.

Esbe.

Kamieniec Podolski, d. 27 kwietnia.

Dziś rano, wyszedłszy z domu na miasto, ujrzeliśmy ulice udekorowane flagami i przypomnieliśmy sobie, że to z okazyi otwarcia pierwszego Sejmu w Rosyi.

Nie bez pewnego nawet rozrzewnienia spozieraliśmy na szeregi tych kolorowych kawałków materyi, stanowiących jakby zapowiedź innej, lepszej przyszłości.

A życie codzienne idzie sobie swoim trybem. Nie zdążyli robotnicy szewscy usunąć wynikłe wśród nich nieporozumienie, a już rozpoczął się strajk pracowników igły.

W tych dniach, wszyscy robotnicy krawieccy, pracujący w jednym z większych zakładów krawieckich tutejszych, p. Guta, zaprzestali robót i zażądali polepszenia warunków pracy. Wymagania ich w głównych zarysach redukują się do unormowania ilości godzin dnia roboczego do dwunastu (a więc pracowano codzień dłużej), z godzinną przerwą na obiad i do wydawania płacy czeladnikom miesięcznie po 35 rubli w ciągu całego roku, niezależnie od tego, czy robota jest, czy jej niema. Dawniej płacono od sztuki, co robotnicy uważają za uciążliwe dla siebie. Jako ogólne żądanie, czeladnicy i cały pracujący skład wymaga nadal grzecznego obchodzenia się nie tylko ze starszymi robotnikami, ale i z terminatorami (a więc obchodzono się niegrzecznie). Tylko po wypełnieniu tych żądań robotnicy zgadzają się przystąpić do dalszej pracy.

Jako nie specyalista, nie mogę wdawać się w roztrząsanie ich żądań na punkcie płacy, jej ilości i sposobu wynagrodzenia, ale co do ilości godzin roboczych w dniu i obchodzenia się z pracującym personelem, to chyba każdy z nas, będąc na ich miejscu, zrozumie łatwo i przyzna, że każdy człowiek ma prawo wymagać dla siebie ludzkich warunków bytu.

Co do kwestyi utrzymania nadal okręgowego sądu w murach naszego miasta, to nadeszła wiadomość z ministeryum do radnych miasta, że rząd uwzględnia prośby Kamieńczan i zostawia i nadal tę instytucyę sądową na miejscu, a więc „Cieszcie się Ateńczycy i t. d.".

Co do teatru polskiego, to z prawdziwą przyjemnością notuję, że pociąg naszej publiczności ku niemu coraz się wzmaga i mamy nadzieję, że zapowiedziane początkowo dziesięć występów naszych artystów może zostaną podwojone.

D. 28 kwietnia.

Dzień otwarcia Izby poselskiej, w mieście naszem minął dość spokojnie. Z inicyatywy zarządu miejskiego, w dniu tym ulice były udekorowane kolorowemi flagami. W soborze odprawiono nabożeństwo z wygłoszeniem długich lat... i członkom Izby państwowej. Uczniowie zwolnieni byli od zajęć. Wieczorem uiluminowano wieżę ratusza i fronton starego bulwaru, to jest przedmioty, znajdujące się pod zarządem municypalnym. Reszta zaś miasta, jak domy mieszkalne, tak i biura rządowe, ginęły w zupełnym mroku. Stąd można zakonkludować, że cieszył się z Izby tylko „centr", a lewica (żydowska) i prawica (biurokratyczna) pozostawały więcej, niż obojętne.

W swoim czasie zawiadamialiśmy o projektowanem Stowarzyszeniu ukraińskiej „Proświty". Obecnie jeden z członków tego sympatycznego stowarzyszenia podaje do publicznej wiadomości, na szpaltach miejscowej gazety, że d. 21 kwietnia, gubernialne do spraw społecznych „prisutstwie" zawiadomiło członków rzeczonego stowarzyszenia, że ustawa projektowanej „Proświty" została zaciągniętą do regestru, to jest Towarzystwo staje się dozwolonem i może rozpoczynać swe czynności, które się składają z wydawania i drukowania prac, mających na celu kulturalno-wychowawczy rozwój ludności, zakładanie czytelni, bibliotek i sklepów, ze sprzedażą odpowiednich dzieł i t. d.

Godną zaznaczenia jest wzmianka w programie stowarzyszenia, że będą mu obcemi zupełnie jakiekolwiek zakusy szowinistyczne, bowiem liga ma na celu li tylko zdrowy rozwój ludu ukraińskiego, bez cienia jakiejkolwiek nietolerancyi dla innych narodowości. Ten ostatni rys działalności rzeczonego Towarzystwa pozwala mniemać, że rozszerzenie oświaty wśród Rusinów będzie też i naszym sojusznikiem.

Nieszkodziłoby i nam, Polakom, wziąść przykład z naszych rusińskich pobratymców i zawinąć się nad stworzeniem podobnego Towarzystwa.

A to naprzykład wstyd nawet pomyśleć, żeby Kamieniec, miasto, mające około siedmiu tysięcy mieszkańców polskiej narodowości i posiadające tradycyę polskiego miasta, nie miał ani jednej księgarni, gdzie można byłoby znaleźć potrzebną polską książkę, lub elementarz. Dawniej, to można się było powoływać na „takie czasy", ale dziś przecież czasy się odmieniły i spać już nie wolno dłużej, bo moglibyśmy się pokazać przed społeczeństwem w roli tych panien, co spóźniły się z zapaleniem lamp w biblijnej przypowieści.

Tak samo naprzykład dotychczas nie widzieliśmy w Kamieńcu ani jednego polskiego szyldu na sklepach. Myślę, że to w części zależy od samej kupującej publiczności. Co?

Surmacz.

Z TEATRU.

Sezon letni źle się rozpoczął; codzienne deszcze nie pozwalają publiczności odwiedzać ogrodów a z nimi i letnich teatrów, to też pustki świecą i w operze (ogród kupiecki), i w operetce (Chateau des Fleurs); wilgotne wieczory, widocznie zaprawiają w wilgotne usposobienie artystów, bo, jak dotąd, gra ich i śpiew są bardzo wilgotne; dobre koncerta symfoniczne wogr odzie klubu kupieckiego mogłyby sprawić prawdziwą przyjemność melomanom, ale ci wyrzekają się dotąd tej przyjemności, widocznie bojąc się kataru; dosyć ciekawe są widowiska na scenie ogrodowej w Chateau des Fleurs, szczególnie niepowszednie są produkcye pływających ludzi; do dużego szklanego basenu z wodą wstępuje dwoje pływaków, mężczyzna i kobieta i zadziwiają widzów rozmaitemi sztukami, wyprawianemi pod wodą, a szczególnie niezwykle długiem przebywaniem pod wodą.

W teatrze miejskim odbywają się przedstawienia trupy dramatycznej p. Komisarzewskiej; publiczność nie licznie się gromadzi; p. Komisarzewska zbiera sporo oklasków.

KALENDARZ.

7 (20) Niedziela— Domiceli i Eufrozyny M.
8 (21) Poniedz. — **Stanisława B. M.**
9 (22) Wtorek — Grzegorza.
10 (23) Środa — Izydora Or.
11 (24) Czwart. — **Wniebowstąpienie Pańskie.**
12 (25) Piątek — Pankracego M.
13 (26) Sobota — Serwacego B. W.

Wschód słońca o godz. 4 m. 7.
Zachód słońca o g. 7 m. 47.
Długość dnia godz. 15 m. 40.
Przybyło dnia godzin 7 m. 34.

Wschód księżyca o g. 8 m. 54 w.
Zachód księżyca o g. 5 m. 27 r.
Dnia 10 Nów o g. 9 m. 36 r.

Teatr miejski. Dziś: „Dzieci słońca" Maksyma Gorkiego; jutro: „Dom lalek", Henryka Ibsena: występ p. W. Komisarzewskiej.

Teatr letni klubu kupieckiego. Dziś: „Czerewiczki", opera Czajkowskiego: jutro: „Faust" opera Gounod'a.

Muzeum miejskie: Wystawa przemysłu domowego.

Biblioteka Uniwersytecka od 10 do 3.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 6 maja 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł Cel.	16,4	22,8	17,9
Barometr przy 0 w m m	737,8	758,3	737,6
Stop. wilgotności w proc.	88	56	84
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	PW4	P4	W4
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	5	6	9
Ilość opadów w m/m	1,3	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	23,2
Najniższa	14,2
„ na powierzchni ziemi	12,5
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	19,0
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	14,9

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Maksimum barometryczne w Norwegii i Uralu (Bode—767 m. m., Orenburg—766 m. m.). Minimum barometryczne w Niemczech (Swinemünde — 749 m. m.). Opady wypadły miejscami na północo-zachodzie, burze na południo-zachodzie Rosyi. Temperatura wyżej normy w całej Rosyi. Oczekuje się: gorąca, sucha pogoda na Uralu, w środkowej i dolnej Wołdze, gorąco, burze, przechodzące deszcze na Dnieprze, Donie i na zachodzie Rosyi, chłodniej, sucho w Finlandyi.

KRONIKA.

— Do powszechnej wiadomości. Lat dawnych zwyczajem, k'woli zabawie godziwej, a przedewszystkiem dzieci biednych wspomożeniu: dnia 9 maja, Kij. Kat. Tow. Dobroczynności urządza majówkę.

Kto tylko szlachetność żywisz w sercu, i rad się w zacnej zabawić kompanii, stawisz się owego dnia 9 maja bieżącego o godzinie 11 rano na przysta-ni parostatków. Stamtąd do Plut popłyniesz, gdzie krotochwile, pląsy, zawody różne praktykując, i w jadle a napitku statecznie sobie folgując, trwać będziesz.

Zaczem o g. 9 wieczorem wrócisz szczęśliw, iżeś się niedrogo a przystojnie zabawił, a głównie ku biednych wspomożeniu przyczynił skutecznie.

Co sobie każden zakonotuj.

W razie deszczu, majówka zostanie odłożona na dzień 11 maja.

— Dodatkowe wybory miejskie. Pomimo, że wybory odbyły się już we wszystkich cyrkułach, okazuje się, że nie wybrano jeszcze 19 radnych i 11 kandydatów na radnych. Zarząd miejski wyznaczył już terminy wyborów dodatkowych: dla cyrkułu łybedzkiego na 15 maja, dla starokijowskiego—17 maja, dla podolskiego—19 maja, dla pałacowego—23 maja i dla bulwarnego—26 maja. W cyrkule łybedzkim należy wybrać 12 radnych i 3 kandydatów, w starokijowskim 1 radnego i 4 kandydatów, w podolskim 4 radnych i 2 kandydatów, w pałacowym 1 radnego i 1 kandydata i w bulwarnym 1 radnego i 1 kandydata.

— Jeszcze jeden mały „Pichno". Dnia 5 maja, w zarządzie Kijowsko-Połtawskiej kolei, z inicyatywy głównego buhaltera I. S. Michajłowskiego, zredagowano telegram pod adresem Jego Cesarskiej Mości z prośbą o skasowanie Izby Państwowej, jako instytucyi, niezgodnej z duchem i potrzebami narodu rosyjskiego i życia rosyjskiego.

Inicyator podpisał telegram, podpisali go niektórzy z jego podwładnych i urzędnicy innych wydziałów głównie jednak „młodsza brać" — stróże i posłańcy. Ci ostatni podpisywali pod przymusem swego bezpośredniego naczelnika egzekutora, Isajewa, byłego wachmistrza żandarmeryi. Telegram dawano do podpisu wyłącznie „młodszej braci" i żywiołom reakcyjnym.

— Kursa pocztowo-telegraficzne. Ministeryum oświaty zwróciło się do kuratora kijowskiego z zapytaniem, czyby nie było można przy którym z zakładów naukowych otworzyć kursa pocztowo-telegraficzne dla płci obojga, jaka kwota byłaby do tego potrzebną i wiele mogą na cel ten przeznaczyć miejscowe instytucye pocztowo-telegraficzne.

Na skutek powyższego, kurator kijowskiego okręgu naukowego zwrócił się po informacye w tej kwestyi do naczelnika miejscowego okręgu pocztowo-telegraficznego.

Kursa mają być jednoroczne z opłatą 75 rb. za cały rok.

— Strajk piekarzy. Pomimo ustępstw, porobionych przez właścicieli piekarń i robotników, ludność miasta w dalszym ciągu odczuwa brak chleba, a to z powodu uporu 2 czy 3 właścicieli, którzy nie chcą zgodzić się na warunki płacy, postawione przez robotników. O warunkach tych pisaliśmy już w „Dzienniku". Prawie wszyscy właściciele, prócz opornych, zgodzili się na nie.

Robotnicy piekarscy, aby przetrwać strajk, zorganizowali swą własną piekarnię, która daje im codziennie przeciętnie 60 rb. czystego dochodu. Pieniądze te rozdawane są pomiędzy strajkującymi. Prócz dochodów z piekarni, robotnicy otrzymują pomoc z sum partyjnych. Wobec tego jest nadzieja, iż robotnicy strajk przetrwają i dobiją się swego.

Powodzenie zorganizowanej czasowo piekarni, nasunęło robotnikom myśl założenia piekarni miejskiej, na wzór odeskiej, w której robotnicy za 8-godzinny dzień pracy, otrzymują 45 rubli miesięcznie.

— W kwestyi mieszkań prawników kolei Połud.-Zachod. Pracownicy w zarządzie kolei i majstrowie główniejszych pracowni, w liczbie 170 rodzin, z powodu drożyzny w mieście i braku tańszych mieszkań, powzięli zamiar nabycia placu i zbudowania własnych mieszkań. Upatrzono w tym celu 240 dziesięcin ziemi, o 45 wiorst od Kijowa, przy drodze kowelskiej, po 300 rub. za dziesięcinę. Dla zakupna tej ziemi zwrócono się z prośbą do naczelnika kolei o pożyczkę 60,000 rub. z kasy emerytalnej. Sprawę tę polecono komitetowi kasy emerytalnej, który zwrócił się od siebie do głównego zarządu kolei z prośbą o zezwolenie na tę pożyczkę. Prośba ta została wysłana jeszcze dnia 13 marca, a dotychczas niema żadnej odpowiedzi, na czem tracą pracownicy, gdyż sezon budowlany jest już w całym rozwoju, a robót prowadzić nie można bez zezwolenia z Petersburga.

— Komisya egzaminacyjna. Na mocy rozporządzenia wiceministra komunikacyi w zarządzie kijowskiego okręgu komunikacyi utworzona została komisya egzaminacyjna, mająca na celu poddanie egzaminom techników kolejowych.

— W szkole dla głuchoniemych p. N. K. Podkanowej (Mar. - Błagowieszczeńska Nr. 91, m. 2), 11 maja, o godz. 2-ej po południu, odbędzie się publiczny egzamin, w celu zaznajomionia szerszej publiczności z nauczaniem głuchoniemych.

— Towarzystwo opieki nad kobietami. Jutro, 8-go maja, w domu ludowym na placu Troickim, ma się odbyć zgromadzenie członków filii kijowskiej Towarzystwa. Program posiedzenia: 1) sprawozdanie za rok 1905, budżet na rok 1906 i referaty w tych sprawach; 2) referat E. I. Bułhakowej: „Z życia robotnic" i 3) wybory członków i komisyi rewizyjnej.

— W sprawie wszechrosyjskiego zjazdu nauczycieli żydowskich. Na jednem z najbliższych posiedzeń komitetu Towarzystwa szerzenia oświaty wśród żydów, między innemi kwestyami, rozpatrywana będzie propozycya nauczyciela T. Rotenberga, dotycząca zwołania wszechrosyjskiego zjazdu żydowskich nauczycieli szkół rządowych, kahałowych i prywatnych, w celu omówienia palących spraw szkoły ludowej i w celu wspólnego wypracowania wyczerpującego referatu i przedstawienia go Izbie Państwowej za pośrednictwem ministeryum oświaty, posłów żydowskich i „ligi oświatowej". Sprawa ta jest w ścisłym związku z organizacyą zawodowego związku nauczycieli.

— Nowe filie pocztowe. W tych dniach otwarte będą nowe filie pocztowe: 1) w miasteczku Białozierkach pow. czerkaskiego i 2) na st. Borodinik, Kijowsko-Kowelskiej kolei zelaznej,

OSOBISTE.

— Przyjechali do Kijowa i zamieszkali w hotelu Francuskim: generał-major armii bulgarskiej R. Dmitriew i i porucznik I. Kirpikow.

— ZARZĄD MIEJSCOWYCH TOWARZYSTW ŻEGLUGI wydał rozporządzenie, aby statki wspomnianych towarzystw zatrzymywały się, oprócz dawnych przystani, również w Starodubie, Smycku, Hubeckim kordonie, Szapczycach, Prybecie i Barkabałowie.

— ZNACZNA KRADZIEŻ W MAGAZYNIE BRACI BRABEC. Wczoraj o g. 12 w południe wykryto zuchwałą kradzież w magazynie braci Brabec (róg Kreszczatiku i Funduklejowskiej). Złodzieje przy pomocy dorobionego klucza dostali się do suteryny po magazynem, zrobili otwór w deskach pod witryną wychodzącą na Kreszczatik i dostali się do magazynu. Wybili szybę okna i najpierw rzucili się do automarycznej kasy metalowej, ale zaledwie jedną stronę udało im się odgiąć i wydostać kilkadziesiąt rubli, reszty wyciągnąć nie mogli, pomimo użycia rozmaitych narzędzi, które mieli ze sobą, i które znaleźli w magazynie. Potem przy pomocy dobranego klucza otworzyli drewniane biurko i zabrali znajdujące się tam 200 rub. w końcu rabować zaczęli towary, zabrali tego na sumę około 1800 rub., oprócz tego znaleziono jeszcze dużo towarów ukrytych w suterenie, widocznie rachując na to że do 6 magazyn będzie zamknięty cały dzień i, że kradzież zostanie niespostrzeżona, mieli zamiar wrócić tu po resztę rzeczy.

Złodziei dotychczas nie wykryto.

— STRASZNY WYPADEK. Onegdaj wieczorem na przedniej platformie tramwaju, idącego na Łukianówkę, jechała 11-letnia dziewczynka Aleksandra Kupniecka. Na ul. Osijewskiej dziewczynka, nie czekając, aż tramwaj się zatrzyma, zeskoczyła z platformy ale tak nieszczęśliwie, że wpadła pod wagon. Koła zdruzgotały jej lewą nogę powyżej kolana, prawą zaś nadwyrężyły koło stopy. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala żydowskiego.

— UTONIĘCIE W STRUMYKU. W cegielni Bułyczkinej (Kureniówka) zdarzył się onegdaj oryginalny wypadek. 85-letnia staruszka Marta Księżeukowa, piorąc bieliznę w strumyku, spadła z mostku do wody. Pomimo, że strumyk był bardzo płytki, nie miał bowiem pół arszyna głębokości, staruszka u onęła, nie mogąc podnieść się o własnych siłach zaś w pobliżu nikogo nie było,

Zwłoki odesłano do prosektoryum szpitala Aleksandrowskiego.

— SKROMNA ZŁODZIEJKA. G. Jeremiejew zamieszkały na szosie brzesko - litewskiej Nr 9, zawiadomił policyę, że skradziono mu z kufra 152 ruble, ze znajdujących się tam 385 rubli.

Oskarżoną o kradzież służącą Wasileskową zaaresztowano.

Ostatnie wiadomości.

—o—

Niemieckie stacye węglowe. W poszukiwaniu punktów dla nowych stacyi węglowych zwrócił rząd niemiecki obecnie uwagę na archipelag Sundajski. Konieczność założenia tam stacyi węglowej dla marynarki niemieckiej wynika stąd, że holenderskie Towarzystwo, mające stacyę węglową Pulo Laud (w południowo-wschodniej części holenderskiego Borneo), odstąpiwszy agencyę swoją w Singapore niemieckiej firmie Behn, Meyer i Sp., przelało na nią kontrakty na dostawę wielkich ilości węgla. W Pulo Laud więc Niemcy chcą założyć swoją stacyę węglową.

Pisma, wychodzące w Singapore, zaznaczają, że na razie stacya w Pulo Laud ma być tylko stacyą dla okrętów handlowych. Nie ulega jednak wątpliwości, że wkrótce stanie się ona rządową niemiecką stacyą wegla na wschodnim Archipelagu.

Obrona Anglii. W angielskiej izbie lordów, br. Wemys Douglas, podniósł sprawę obrony krajowej i przymusowej słnżby milicyi w Portsmouth. Sekretarz stanu do spraw wojennych oświadczył, że Anglia posiada plan mobilizacyjny, nieustępujący co do szybkości wykonania planów innych mocarstw. Istnieją także plany obrony wszystkich fortów. Rząd nie chce wprowadzić przymusowej służby dla milicyi, pragnie ją tylko zreorganizować. Próby wykazały, że żadne obce mocarstwo nie mogłoby rzucić na terytoryum Anglii 10,000 ludzi, bo w porę przeszkodziłaby temu flota kanału La Manche. Obecny zarząd wojenny pracuje nad kwestyą użycia ochotników do obrony wybrzeży.

—

W **San Domingo** przygotowuje się nowa rewolucya, której punkt operacyjny koncentrowac się będzie w Portorico. Stacyonowane w San Domingo okręty wojenne Stanów Zjednoczonych otrzymają rozkaz przeszkodzenia wylądowaniu sił zbrojnych.

—

W **Macedonii** niepokoje trwają ciągle. W ubiegłą sobotę, w okolicach Berowo (wilajet Uskubski), została zniszczona banda serbska, z 12 ludzi złożona.

Tegoż samego dnia, na drodze, prowadzącej z Greweny do Aw-del-Imtiar, na dziesięć rodzin „Kuco-Wałachow", eskortowanych przez 40 tureckich żołnierzy, napadła banda, z 200 Greków złożona. Jeden oficer ranny, 18 żołnierzy zabitych. Wiadomość ta wywarła w sferach dyplomatycznych wielkie wrażenie.

—

Podatek dochodowy we Francyi. Na odbytej w d. 15 n. st. radzie ministrów obradowano nad reformami, jakie rząd przedłożyć ma Izbie Poselskiej. Do tych reform należy także podatek dochodowy. Minister finansów, Poincaré, opracowuje odpowiedni projekt.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Peterburg, 6 maja. — **Przeciwko Izbie Państwowej wre usilna agitacya.**

Pobiedonoscew znowu uzyskał znaczne wpływy.

Biurokracya żąda rozwiązania Izby Państwowej.

W tych dniach Witte ma być powołany na wysokie stanowisko.

Projektowany jest wszechrosyjski zjazd „ludzi rosyjskich" celem zorganizowania walki z Izbą Państwową.

Dzisiaj wypuszczono na wolność niektórych przestępców politycznych.

Petersburg, 5 maja. — Dowiadujemy się, iż przyjęcie komisyi parlamentarnej w Peterhofie, mającej doręczyć odpowiedź na mowę tronową, nie doszło do skutku.

Petersburg, 6 maja.—Gazety tutejsze informują, że Muromcew otrzyma audyencyę nie wcześniej, jak w poniedziałek.

Rozwiązanie Izby Państwowej można uważać za bardzo prawdopodobne. Goremykin wystąpi z mową programową na najbliższem posiedzeniu Izby.

Gazety donoszą, że częściowa amnestya nastąpić może nie wcześniej, jak 14 maja, gdyż władze nie zdołają zebrać wcześniej wiadomości o liczbie mających być ułaskawionymi. We wszystkich biurach pocztowych w Petersburgu zaczęto przyjmować depesze w języku polskim.

Podczas debatów wczorajszych nad adresem w Radzie Państwa, Samarin zaproponował objęcie amnestyą tych, którzy padli ofiarą walki z rewolucyą. Niektórzy przeczą i twierdzą, że takich niema. Akimow popiera wniosek, wskazując na gubernatorów, pozwanych przed sąd senatu. Wniosek Samarina, popierany rzez Wittego, Aleksiejewa i Durnowo, przyjęto w następującej redakcyi: „albo padli ofiarami w walce za zachowanie porządku".

Warszawa, 6 maja. — Pisma polskie ostro występują przeciwko kadetom, usiłującym pogrzebać sprawę autonomii Polski. Dziś „Dzwon Polski" zamieszcza ciekawy artykuł w tej sprawie Władysława Studnickiego.

Od Agencyi Petersburskiej.

Petersburg, 6 maja. — Wniesiona do Izby Państwowej interpelacya w sprawie bezprawnej działalności urzędników, podwładnych ministeryum spraw wewnętrznych, rozpatrywaną będzie na posiedzeniu Izby Państwowej w d. 8 maja.

Ogłoszony został reskrypt na imię sekretarza stanu, barona Ikskiul - Hildenbrandta, z Najwyższem podziękowaniem za prace, na polu służby państwowej położone.

Komendant kawaleryjskiego korpusu generał - adjutant Miszczenko, oddany został do rozporządzenia ministra wojny.

Petersburg, 6 maja.—W dniu urodzin Najjaśniejszego Pana w cerkwi pałacu Peterhofskiego odprawiono solenne nabożeństwo i mszę dziękczynną. O godz. 11-ej nastąpiło wyjście Najwyższe z sali Portretów. Ich Cesarskie Mości przyjmowali powinszowania. Następnie o godz. 1-ej podano śniadanie w sali Piotrowskiej i innych salach pałacu

Dziś przybyła misya chińska, składająca się z 24 osób, z wice-królem prowincyi Mindże i ministrem ceremonii na czele. Misya zabawi tu około miesiąca; będzie ona zaznajamiać się z instytucyami administracyjnemi, szkołami, fabrykami, warsztatami i będzie również na posiedzeniach Izby Państwowej i Rady Państwa.

Petersburg, 5 maja.—Prezes Izby Państwowej, Muromcew, zaproszony jest na jutro do Peterhofu na nabożeństwo i śniadanie w obecności Najjaśniejszego Pana.

Ministeryum oświaty ma zamiar, po ogłoszeniu amnestyi, rozszerzyć ją na uczącą się młodzież, uwolnioną w tym roku w czasie wypadków politycznych. Spora samodzielność pozostawiona będzie radom pedagogicznym, które rozstrzygną, kogo z uwolnionych przyjąć można z powrotem.

Moskwa, 5 maja.—Projektowany tu na 21 maja wszechrosyjski zjazd szlachecki odbędzie się w Petersburgu.

Moskiewski komitet centralny partyi konst.-demokratycznej organizuje komisyę agitacyjną, dobroczynną i wydawniczo-redakcyjną.

Prócz tego otwiera dostępny dla wszystkich klub polityczny, oparty na demokratycznych podstawach. Z rozkazu naczelnika miasta zaaresztowano w drodze administracyjnej cały szereg osób, oskarżonych o podburzanie do strajku i używanie przemocy w tym celu.

Petersburg, 5 maja. W „Salanom Gorodkie" odbywa się bardzo liczne zebranie kobiet, pod przewodnictwem kobiety - doktora Margulies, zwołane w sprawie równouprawnienia kobiet.

Jedna z uczestniczek przeczytała referat o kobiecym ruchu wolnościowym, od czasów zniesienia pańszczyzny.

Na mityng zjawiły się delegatki Finlandyi i Polski, powitano je burzą oklasków.

Petersburg, 6 maja.—Dzienniki komunikują, że rada profesorów medycznego instytutu dla kobiet zgodziła się na przyjmowanie na ostatni kurs kobiet, które skończyły medycynę zagranicą.

Senat rządzący odrzucił skargę kasacyjną redaktora „Nowostiej" Notowicza i skazał go na 1 rok zamknięcia w twierdzy.

Warszawa, 5 maja.—Trzech uzbrojonych rabusiów weszło do sklepu monopolowego; grożąc rewolwerami, zabrali gotówkę i uciekli.

Warszawa, 6 maja. — Wczoraj wieczorem znaleziono na ulicy Obożnej trup młodzieńca z ranami od kul rewolwerowych. Wyjaśniono, że zabity jest krawcem Idzikowskim, na dzień przedtem uwolnionym z więzienia w Cytadeli.

Kielce, 5 maja. — Wskutek samowolnego przestawienia zwrotnicy przez zwrotniczego, na rozjeździe Potos, ucząstku Dobrowskiego, pociąg wpadł na pociąg, stojący na drugim torze. Rozbitych 5 wagonów, uszkodzonych 10. Raniony konduktor.

Moskwa, 5 maja. — Prezes moskiewskiego gubernialnego zarządu ziemskiego wyjechał do Petersburga w celu wzięcia udziału w komitecie partyi konst.-demokratycznej, mającym na celu opracowanie projektów prawa dla Izby.

Moskwa, 6 maja. — Z zezwolenia ministra spraw wewnętrznych zjazd fabrykantów dziesięciu środkowych gub. przemysłowych odbędzie się dn. 15 maja. Celem zjazdu jest organizacya związku fabrykantów.

Zawiązało się Towarzystwo, mające na celu urządzenie szkół agronomicznych żeńskich.

Niżnij-Nowgorod, 5 maja.—Zorganizowano komisyę do opracowania projektu uniwersytetu ludowego. Asygnowano na ten cel 1,000 rb.

N.-Nowgorod, 6 maja — W południowej części powiatu bałachińskiego palą się torfowiska.

Charków, 6 maja.—Szkoła ociemniałych dzieci zwróciła się do Izby Państwowej z prośbą, wykazującą konieczność zaprowadzenia bezpłatnego nauczania niewidomych.

Na 2,000 ślepych dzieci w Rosyi kształci się tylko 8,000.

Mińsk, 5 maja. — Pięciu uzbrojonych złoczyńców napadło dziś na kantor fabryki tytoniu Cukermana i zażądali 300 rb. na anarchistyczne organizacye. Spotkawszy się z odmową, zabrali gotówkę z kasy i zbiegli.

Białystok, 5 maja. — Wypuszczono na wolność z rozkazu gubernatora 4 przestępców politycznych, skazanych na wysłanie do tomskiej gub.

Białystok, 5—maja. 17 uzbrojonych rozbójników urządziło napad na dom księdza Juchnowieckiego. Bandyci zażądali 4,000 rb., gdy im odmówiono, zaczęli strzelać i ranili obecnego tam księdza z sąsiedztwa. Służąca wymknęła się, pobiegła na dzwonnicę i zaczęła dzwonić na trwogę. Zbójcy przestraszeni umknęli.

Jekaterynosław, 6 maja. — W gazecie „Jużnaja Zaria" ogłoszono protest, opatrzony 500 podpisami, przeciwko wystąpieniu w Izbie Państwowej jekaterynosławskiego posła Sposobnego w obronie kary śmierci.

Ekaterynosław, 5 maja.—Nauczyciele ludowi zwrócili się do posła Ryżkowa z telegraficzną prośbą, aby Izba zwróciła uwagę na los nauczycieli, pozbawianych posad skutkiem wypadków ostatnich kilku miesięcy.

Ekaterynburg, 5 maja. — Miejscowe stowarzyszenie staroobrzędowców posłało do Izby powitanie, wyrażając głębokie przekonania, że przedstawiciele narodu wprowadzą w życie kompletną swobodę wyznania.

Pawłograd, 5 maja.—Żołnierze, powracający z wojny, żądają uwolnienia ich od rządowych ziemskich i gminnych podatków, oraz zwrotu podatków, płaconych przez ich rodziny w czasie ich pobytu na Dalekim Wschodzie.

Kostroma, 5 maja.— Na licznym mityngu, po sprawozdaniu z trzeciego zjazdu konst.-demokratów, postanowiono wysłać do Izby Państwowej depeszę powitalną z obietnicą poparcia i prośbą żądania amnestyi.

Wydaleni wychowańcy szkoły czyżowskiej wysłali do Izby petycyę o przyjęciu z powrotem uczniów, wydalonych za sprawy polityczne.

Kazań, 5 maja. — Włościanin Nikitin, wskutek niezadowolenia z podziału spadku, zabił wczorajszej nocy matkę, 60-letnią staruszkę, 10-letnią siostrzenicę i usiłował pozbawić życia stróża, którego tylko ranił. Zabójcę aresztowano.

Bijsk, 6 maja. — Zabroniono urządzać przedwyborcze zebrania partyi konst.-dem. Październikowcy cieszą się zupełną swobodą działania. Zainteresowanie się wyborami wzrasta.

Berdiańsk, 5 maja. — Wybory prezydenta miasta i nowego składu rady miejskiej zostały odłożone a to z powodu długów miasta i corocznych deficytów dochodzących do 50,000 rubli.

Atkarsk, 5 maja.—Pasażerowie, przybyli z Petrowska, opowiadają, że wczoraj, w pobiżu Petrowska, 7 rabusiów napadło na poborcę sklepów monopolowych i, zarzuciwszy jemu i furmanowi worki na głowy, zabrali 15,000 rb. i umknęli.

Władywostok, 5 maja.—(Urzędowa). „Ruskije Wiedomosti" podały wiadomość, że zaaresztowani z polecenia Grodekowa we Władywostoku naczelnicy wydziałów Usyryjskiej kolei żelaznej zakuci są w kajdany, pozbawieni światła, świeżego powietrza, książek i zdrowej strawy.

Wszystko jest zmyślone. Aresztowani nie są zakuci i nie są pozbawieni łączności między sobą ani w więzieniu ani w czasie spaceru; mają książki, a jedzenie otrzymują z klubu oficerskiego. Często widują się z odwiedzającymi ich krewnymi". Czasowy władywostocki generał-gubernator, generał - lejtenant Andrejew.

Baku, 6 maja. — Wyborca z powiatu, kandydat K.-D-ów, Guchman, złożył swój mandat; na jego miejsce wyborcą zostaje Nadzif Asłanow. A więc wyborcami zostali sami muzułmanie. Stronn. K.-D. zdecydowało, wobec zamordowania kandydata, popieranego przez nich Jermołowa, nie ogłaszać nazwisk kandydatów stronnictwa i natychmiast zwrócić się do namiestnika z prośbą o zabezpieczenie życia obywatelom i wolności wyborów, w przeciwnym razie stronnictwo zmuszonem będzie wycofać się z udziału w wyborach.

Odkryto drukarnię tajną. W drukarni znaleziono naładowane bomby. Aresztowano młodego człowieka nieznanego nazwiska. W nocy, w ludnej miejscowości opodal drogi, na stosie z pościeli i gałganów, znaleziono palącego się trupa bez głowy. Aresztowano podejrzanego Persa.

Sudża, 6 maja.—Zarząd ziemski otrzymał zawiadomienie, że gubernator założył protest przeciwko postanowieniu nadzwyczajnego zebrania ziemstwa w sprawie pozostawienia wice-prezesa.

Cieszyn, 5 maja.—W czasie pogrzebu w okolicach Cieszyna wybuchła burza, piorun zabił 13 osób, ranił 20.

Wiedeń, 6 maja. —Minister-prezydent Hohenlohe oświadczył w komisyi reformy wyborczej, że dołoży wszelkich starań, aby usunąć nieporozumienia między stronnictwami, dotyczące powyższej kwestyi. Są widoki osiągnięcia pożądanego wyniku, gdyby jednak nadzieja zawiodła, to on przedstawi komisyi swoje własne projekty.

Berlin, 6 maja — Z powodu dnia urodzin Najjaśniejszego Pana, w cerkwi domowej poselstwa rosyjskiego odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Zwykle urządzany w dniu tym bankiet przy dworze nie mógł się odbyć z powodu pogrzebu Wielkiej Księżny Maryi Anny, wdowy po Wielkim Księciu Fryderyku-Karolu.

Nancy, 5 maja.—Sąd uniewinnił opata La Cour, oskarżonego o zabicie robotnika przy spisywaniu inwentarza kościelnego.

Londyn, 6 maja. — Według wiadomości „Daily Telegraph", brytańska eskadra kanału La Manche ma wkrótce odwiedzić Kronsztadt, co nastąpi prawdopodobnie w czerwcu po ukończonych manewrach.

Londyn, 6 maja. — Z Fezu donoszą. że sułtan usiłuje zmienić umowę swą z mocarstwami o tyle, ażeby w tych wypadkach, kiedy sułtan zdoła przeprowadzić reformy bez udziału Europejczyków, europejscy urzędnicy, przyjęci do administracyi maurytańskiej, zostali wydaleni ze służby.

Londyn, 6 maja. — Donoszą z Tokio, że Hayaszi, były ambasador w Korei, zostanie ambasadorem w Chinach.

Londyn, 5 maja. — W klubie radykałów odbył się obiad na cześć przedstawicieli niemieckich magistratów. Wybrany na prezesa minister marynarki wzniósł toast na cześć cesarza niemieckiego, wyrażając uznanie dla przymiotów osobistych cesarza. Winton Chwechil pił za pomyślność Niemiec i Anglii, wskazując na to, że usunięcie antagonizmu pomiędzy obydwoma państwami jest pożądanem i możliwem.

Londyn. 6 maja.– „Standard" donosi, że układy, dotyczące zawarcia umowy anglo-rosyjskiej, postępują naprzód. Umowa ma na celu rozgraniczenie zakresu wpływów angielskich i rosyjskich w Turcyi, Persyi, Afganistanie i Tybecie. Sprawa kolei żelaznych ma być załatwioną w ten sposób, że Rosyi przysłuje prawo przedłużenia Zakaukaskiej kolei żelaznej do Bagdadzkiej linii; Niemcy otrzymają prawo głównej kontroli nad linią: Konstantynopol-Bagdad, Anglia nad linią Bagdad - Zatoka Perska. Zasady umowy: zachowanie nietykalności Turcyi i podtrzymanie *status quo* w Afganistanie i Tybecie. Umowa nie powinna zawierać nic, coby się sprzeciwiało interesom państwa Niemieckiego. Angia stara się dogodzić interesom wszystkich państw. O warunkach umowy zawiadomiane będą wszystkie państwa, bez zachowania czegokolwiek w tajemnicy.

Londyn, 5 maja. —Wczorajszej nocy powyżej Port-Saidu, rozbił się angielski torpedowiec, 7 ludzi zginęło podobno.

Londyn, 5 maja.—Król przyjął w Buckinghamie przedstawicieli miast niemieckich, podał każdemu z nich rękę i i łaskawie rozmawiał.

Rzym, 5 maja.—Prezes ministrów Sonnino oświadczył w Izbie deputowanych, że gabinet podał się do dymisyi. Król jej nie przyjął.

Izba odłożyła swe posiedzenie na czas nieograniczony.

Teheran, 5 maja.—Wyjechał stąd Grube, agent ministeryum skarbu, były dyrektor pożyczkowo-dyskontowego banku w Persyi. Mnóstwo osób odprowadzało go i żegnało serdecznie. Karetę obrzucano kwiatami.

Belgrad. 6 maja. — Ministrem robót publicznych został mianowany b. prof. Stankowicz. Wydalono ze służby 5 oficerów na 5 miesięcy i 4 na 3 miesiące, za umieszczenie w raporcie żądania zwrotu portretu króla Milana, niegdyś szefa pułku, noszącego do dziś jego imię.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

44

Grazia Deledda.

Popiół

POWIEŚC

Przełożyła z włoskiego

Karolina Dzieduszycka.

Częśc druga.

Potem zniknęło wszystko. Staruszka, która w wyjeździe studenta wygnanie swoje z ukochanej ojczyzny opłakiwała, smętny dom, w którym mieszkała Maria, plac o tej godzinie pusty i rozpalony, Panteon smutny jak grobowiec cyklopów, koty drzemiące wśród wielkich ruin... i Ani, z twarzą owianą wiatrem, uczuł się szczęśliwym... prawie uwolnionym od zmory.

VI.

Zanim zeszedł na wieczerzę, Ani oparł się o okno swego pokoiku, uderzony głębokiem milczeniem, które panowało na dziedzińcu, również jak i w całem sąsiedztwie i w całej bliższej i dalszej okolicy. Zdawało mu się, że ogłuchł i doznał przykrego uczucia przygnębienia. Ale głos ciotki Tatany zabrzmiał pod krzakiem bzu, na dziedzińcu.

— Ani, synu mój, zejdź na wieczerzę.

Zeszedł... a gdy się znalazł w kuchni przy małym stoliku, tylko dla niego przygotowanym — *rodzice* jego bowiem, wedle swojego zwyczaju, jedli siedząc na ziemi, przed koszem pełnym placków i rozmaitego jadła, spostrzegł, że nic się wokoło nie zmieniło — kuchnia zawsze była ta sama, uboga i ciemna, ale czysta, z ogniskiem w środku, ściany przyozdobione rożnami i talerzami, do koła poustawiane były wielkie kosze, przetaki i inne sprzęty do czyszczenia mąki używane; w jednym kącie stały dwa wełniane worki napełnione jęczmieniem; przy drzwiach, na oścież otwartych, wisiała skórzana torba na nasienie i na zapasy rolnika.

Świnka, uwiązana do krzaku bzu na dziedzińcu, wesoło kwiczała.

Rudawy kot spokojnie usiadł niedaleko stolika i ziewał podnosząc swe wielkie, żółte oczy na Ania, który rozglądał się wokoło, z rodzajem zdumienia. Ach! nic nie było zmienionem, a jednak doznawał takiego uczucia, jakby się po raz pierwszy znalazł w tem otoczeniu, z tym wieśniakiem, w oczach jeszcze błyszczących fosforycznym blaskiem, o długich oliwą wysmarowanych włosach i z tą miłą staruszką, pulchną i białą jak gołębica.

— Nareszcie jesteśmy — rzekł Ananiasz stary.—Teraz już ci nie dadzą spokoju, zobaczysz. Atonzu tu, Atonzu tam i ówdzie, Tak. Teraz jesteś człowiekiem, mającym juz znaczenie, bo byłeś w Rzymie. Ja także, kiedy powróciłem z wojska...

— Eee!.. cóż to za porównanie! — zaprzeczyła trochę zgorszona ciotka Tatana.

— Ależ zostaw, niech powiem. Pamiętam, że trudno mi było mówić sardyńskim dyalektem. Zdawało mi się, że jestem w jakimś nowym świecie!

Student spojrzał na ojca i uśmiechnął się.

— I ja także! — rzekł.

— O! nienajgorzej. Jednak przyzwyczaiłem się na nowo, podczas kiedy dla ciebie, nie miną trzy dni, a znudzisz się szczebiotliwą ojczyzną... i..i...

Stara spojrzała na niego, marszcząc brwi — a on zaraz zaczął o czem innem mówić.

— A ten Rzym jakże jest dyablo wielki! Wszak prawda? Daj mi szklankę, moja śliczna stareńko. A cóż ty za minę robisz?.. Więc dla czego masz w domu dorosłego człowieka z takiem znaczeniem?

Ale Ani coś przeczuwał i rzekł poważnie.

— Cóż tam mówią? Co o mnie opowiadają?

— Ależ nic, nic. Niech tam sroki skrzeczą sobie... — odpowiedziała stara.

Chłopak się zaniepokoił; przez chwilę przypuszczał, że może już i w Nouro coś wiedzą o Marii Obinu. Położył widelec na talerzu i oświadczył, że nie będzie jadł, jeżeli mu nie powiedzą...

— Jaki ty jesteś gwałtowny! Zawsze taki sam — zauważyła stara. — Mówił król Salomon, że człowiek gwałtowny podobny jest do wichru...

— A! to jeszcze król Salomon istnieje! myślałem żeście może o nim zapomnieli! — rzekł student ostro.

Stara umilkła, dotknięta; mąż spojrzał na nią po tem na Ania, i chcąc go ukarać rzekł:

— Król Salomon mówił zawsze prawdę! — potem szybko dodał: — Ot mówią w Nouro, że wy się z Małgorzatą Carboni kochacie.

Ani zarumienił się: wziął znowu widelec do ręki, zaczął automatycznie jeść i wybełkotał:

— Cóż za głupi ludzie!

— Słuchaj, nie, to nie są głupi ludzie — rzekł ojciec patrząc na kieliszek, do połowy winem napełniony. — Jeżeli to prawda, mają słuszność, że wygadują, — bo powinieneś otwarcie oświadczyć się gospodarzowi i powiedzieć mu: „Dobroczyńco mój! jestem już teraz człowiekiem; przebaczcie mi, jeżeli dotychczas ukrywałem przed wami nadzieje moje tak, jak ukrywałem je i przed moimi rodzicami“.

— Milczcie! wy nic nie wiecie! — przerwał rozgniewany młodzieniec, zapalając się.

— O! święta Katarzyno moja! — westchnęła ciotka Tatana, która już mu była przebaczyła.

— Zostawże w spokoju tego biednego, zmęczonego chłopca. Dość jeszcze będzie czasu, aby o tych rzeczach mówić, a ty jesteś wieśniak i człowiek prosty i nic nie rozumiesz.

Wieśniak pijąc wstrząsnął ręką, jakby chcąc uspokoić żonę, a potem z powagą rzekł:

— Tak, ja jestem prosty człowiek, a mój syn jest wykształcony, to dobrze. Ale ja jestem starszy od niego. Moje włosy, te oto, zaczynają siwieć. Doświadczenie życiowe, żono moja, czyni człowieka więcej wykształconym od doktora. A więc, synu mój, ja ci tylko jedno powiem: zapytaj własnego sumienia, a zobaczysz że ci ono odpowie, że naszego dobrodzieja nie powinno się oszukiwać.

Student szklanką o stół uderzył tak silnie, że aż kot się wzdrygnął.

— Co za głupcy! co za głupcy! — krzyknął wybuchając; ale uczuł zarazem, że ojciec jego, ten człowiek ciemny i prosty, miał słuszność.

— Tak, synu — ciągnął wieśniak dalej, odrzucając tłuste włosy w tył głowy — powinieneś pójść do gospodarza, pocałować go w rękę i powiedzieć mu: „Jestem synem wieśniaków, ale z łaski waszej i dzięki moim zdolnościom zostanę doktorem i bogatym. Kocham Małgorzatę i ona mnie kocha: uszczęśliwię ją, wynagrodzę to, że się zniżyła do mnie i wybrała za małżonka. Niech nas pan pobłogosławi, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego“.

— A jeżeli zamiast go pobłogosławić. kopnie go nogą i jak psa wypędzi? - zapytała stara?

Jakkolwiek to przypuszczenie nie było dla niego pochlebnem, Ani śmiać się zaczął trochę nerwowo, potem z powagą słuchał odpowiedzi ojca:

(D. c. n.)

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.